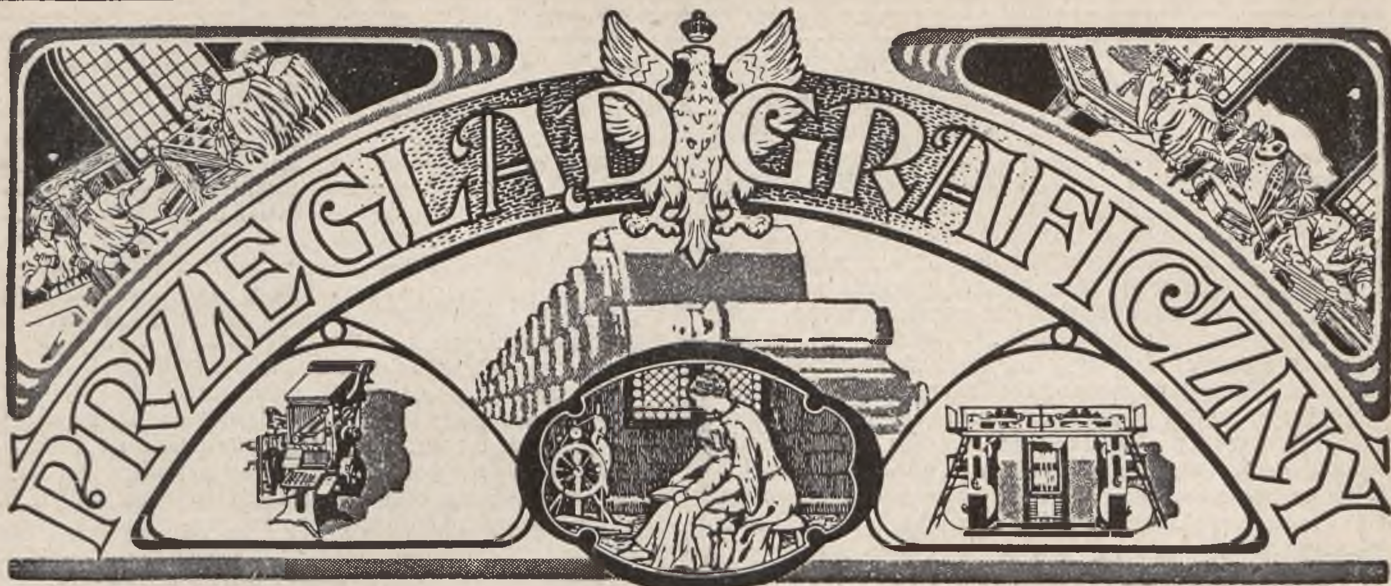
Nr. 53. Poznań, środa, 31 grudnia 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K O. Poznań 202868

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom oraz przyjaciołom naszęgo pisma zasyłamy z okazji Nowego Roku

najserdeczniejsze życzenia

Redakcja

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Protokół

z zebrania Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych woj. pomorskiego z dnia 13 grudnia 1930 roku, odbytego w mieszkaniu p. Wojciechowskiego w Brodnicy.

Punktualnie o godz. 8 wiecz. zagaił p. prezes Edward Stefanowicz zebranie jako drugie pełnomocne, witając licznie przybyłych członków. Obecni byli pp.: Edward Stefanowicz z Torunia, Bolesław Szczuka sen. i Alfons Szczuka jun. z Wąbrzeźna, dyr. Grobelny i Trepkowski z Grudziądza, Stawicki i Miłoszewski z Nowegomiasta, Sikorski z Chełmży, Wojciechowski sen. i jun. z Brodnicy, Makoła z Działdowa i Szutkowski z Torunia, oraz dwóch gości z Brodnicy. Usprawiedliwili swe przybycie p. dyr. Bok oraz dyr. Antczak z Torunia. Porządek obrad oraz przeczytany protokół z ostatniego zebrania zostały bez zmiany przyjęte.

W komunikatach dano do wiadomości kilka pism z Centrali oraz przeczytano pismo Związku pracowników, w którem Związek zwraca się do Korporacji o interwencję w sprawie niewypłacania pełnej taryfy w kilku firmach na Pomorzu. Sekretarjat wystosował odpowiednie pismo do danych członków-zakładów. Dyr. Grobelny zaznacza, że ze względów konkurencyjnych należy dążyć do utrzymania stawek taryfowych. Pan prezes daje ogólny pogląd obecnej sytuacji w naszym zawodzie i stwierdza, że pokładane nadzieje polepszenia się konjunktury z okazji wyborów zawiodły w zupełności. A obecnie po wyborach jest jeszcze gorzej, czego mamy dowody przekonywające na terenie toruńskim. Należy dzisiaj mieć na uwadze, by utrzymać stan posiadania, gdyż o powiększeniu swego majątku dzisiaj ani marzyć nie można.

Także szeroko omówił p. prezes zamknięcie kilku drukarń w Poznańskiem, które zostały pozbawione egzystencji z powodu niemożności wydawania swej gazety. „Gazeta Wągrowiecka“ zdobyła się na wydawanie swej gazety na powielaczu. Oryginalny egzemplarz takiej gazety przedłożono do wglądu, wywołując zrozumiały efekt. Nasza Centrala w Warszawie oraz organizacje pracowników wysłały do naczelnych władz odpowiednie protesty, które widocznie poskutkowały, gdyż obecnie już są uruchomione. Drukarnia w Wągrówcu zostało podobno zamknięta z powodu, że nie zgłosiła kupna nowej linotypy. O istnieniu podobnych przepisów zgłaszania kupna nowych maszyn nikomu nic nie jest wiadomem, dlatego powód zamknięcia jest niejasny. Inne zakłady zostały zamknięte przez komisje lotne z powodu wadliwych urządzeń. Dalej wspomniał także p. prezes o kryzysie gospodarczym, o trudnościach uzyskania gotówki za wykonaną pracę. Proponuje zaprowadzić przy sekretarjacie listę, by chronić członków przed wyzyskiem niesumiennej klienteli.

Wywody p. Prezesa zostały przyjęte z zadowoleniem i wyłoniły ożywioną dyskusję oraz uchwalono szereg wniosków, które dążą do ratowania się przed zupełną ruiną. W dyskusji dłuższem przemówieniem wystąpili pp. Bolesław Szczuka i dyr. Grobelny.

Uchwalono następujące wnioski, które zarząd umotywowane wyśle do miarodajnych władz:

1. Podatek obrotowy od ofertowanych prac należy zniżyć na pół proc. zamiast jak dotychczas 2 i pół procent.

2. Podatek dochodowy, ustalany przez Komisje szacunkowe na maksymum 5 procent.
3. Wpłynąć na fabryki papieru wszelkiego rodzaju, by zniżyli cenę tychże, tak jak obecnie zniżono cenę na papier pakowy szrencowy.

Powyższe wnioski zostały przez zebranych jednomyślnie przyjęte.

W wolnych głosach p. Miłoszewski zwraca się z zapytaniem, czy maszyna drukarska kupiona przed walką celną, którą jednak dopiero odebrał znacznie później, gdy w międzyczasie cło zaprowadzono, obowiązuje, gdyż nałożono za nią 1.700,— zł cła. Wszelkie reklamacje dotychczas były bezskuteczne. Zebrani są zdania, że cło jest stanowczo nieprawnie pobrane i poleciło zarządowi poczynić starania zwrotu tego cła. W tym celu p. Miłoszewski nadeśle odpowiednie dowody do sekretarjatu. Także w sprawie podatku dochodowego komunikuje p. M., iż oszacowano go na 30 proc., zebranie stwierdziło, że jest to stanowczo wygórowane.

P. Stawicki krytykuje pewien fakt niekoleżeńskości, który zaszedł w Nowemmieście, mianowicie: gdy jego gazeta została w pewnym dniu skonfiskowaną, konkurencja wydała pod tym samym nagłówkiem swoją gazetę. Czyn ten ogólnie potępiono. P. St., odstępując od dalszych konsekwencyj, scharakteryzował tylko zapalczywość, jaka panowała w czasie przedwyborczym.

Pan Wojciechowski sen. poruszył ostatnie zajście z pewnym panem, które było szeroko omawiane w prasie i ostatecznie skierował sprawę tę do sądu. Zebrani uznali w całej pełni nieskazitelną przeszłość p. Wojciechowskiego i stwierdzili dowodem, że właśnie Korporacja Zakładów Graficznych na Woj. Pomorskie urządza u niego zebranie, dając tem samem satysfakcję p. Wojciechowskiemu.

Przy końcu zebrania omawiano kwestję kalkulacji druków, która zawsze jest bolączką i przechodzi nieraz wszelkie pojęcia. Np. istnieje pewna firma, która liczy za kolumnę łacińskiego układu korpusu szerokości 7 konk., wysokości 10 konk. wyraźnie 1,50 zł, gdy tymczasem wyliczono, że powinna wynosić przynajmniej 20,— zł. Smutne lecz prawdziwe, i teraz się dziwić, że są niepowodzenia.

Przyszłe zebranie uchwalono urządzić w Tczewie na początku lutego przyszłego roku.

Po dwugodzinnych obradach, dziękował p. prezes za rzeczową dyskusję i zaznaczył, że tak wspaniałego zebrania jeszcze nie było na Pomorzu i zachęcając kolegów tu na wschodzie do solidarności, by stać silnie w jednolitym froncie celem podniesienia naszego zaszczytnego zawodu. Życzeniem „Wesołych Świąt“ i hasłem „Cześć sztuce“ solwował o godzinie 10 zebranie. Zaznaczyć wypada, że koledzy pozostali chwilkę po zebraniu w miłym koleżeńskim nastroju, korzystając z gościnności staropolskiej p. Wojciechowskiego aż do odjazdu pociągów. *T. Szutkowski*, sekretarz.

* * *

Wypis praktykantów.

Na zasadzie § 124 ustawy przemysłowej otrzymali dnia 15 grudnia b. r. świadectwo ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

1. Zygmunt Frankiewicz, składacz - maszynista, z drukarni E. Stefanowicz — Toruń;
2. Aleksander Kiełbasiewicz, litograf - rysownik, również z drukarni E. Stefanowicz — Toruń.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Poniższy artykuł pióra U. V. Bogarde'go, zamieszczony w „Printing Number“ londyńskiego „The Times'a“. Autor zapoznaje czytelników z ilustracją gazet, jej pochodzeniem i rozwojem, oraz z poszczególnemi fazami ewolucji drzeworytnictwa aż do obrazków radjowych.

Ilustracja gazet, jej pochodzenie i rozwój.

Najwcześniejsze obrazki używane w celu ilustrowania lokalnych wydarzeń i nowości są te, które znajdujemy między afiszami i pamfletami z siedemnastego stulecia. Były to przeważnie surowe drzeworyty lub przygodne miedzioryty. Pierwsze pismo „Mercuries“ wydane na początku wojny cywilnej (Civil War) ilustrowane było portretami z drzeworytów. Pierwsze obrazki, które uważać można jako ilustracje gazetowe wprowadzone zostały przez drukarza antwerpskiego Abrahama Verhoevena w gazecie „Gazette of Antwerp“ wydanej po raz pierwszy w roku 1619. Były to drzeworyty, których wzory można widzieć w wielu egzemplarzach drukowanych w następnych latach. Motywami tych rysunków były przeważnie oblężenia wojskowe i wojny oraz obrazki ludzi powieszonych lub ściętych. Gazeta ta wychodziła bez przerwy przez 20 lat, lecz wiele z tych płyt używano ponownie do ilustrowania podobnych wydarzeń, tak, że nie można ich brać zbyt poważnie z wyjątkiem, że dawały pewną ideę o kostjumach i zwyczajach. Broszura z nowościami „The Swedish Intelligencer“ wydawana w roku 1632 w Londynie zawiera kilka ilustracyj bitw, w których figuruje król Gustaw Adolf II. Są to przeważnie sceny wojenne rytowane na miedzi i o wiele lepszej jakości niż antwerpskie drzeworyty.

Dawniejsze duże arkusze

Wiele przykładów można by podać o obrazkach ilustrujących lokalne zdarzenia, lecz prawie wszystkie spotyka się na regularnych gazetach lub plakatach, lub też takie, które wydawano w nieregularnych przerwach celem zanotowania w kronice nadzwyczajnych wydarzeń. Słaby postęp w produkcji papieru gazetowego i małą ilość ilustracyj przypisać można częściowo cenzurze i częściowo nieregulowanym warunkom kraju. Słaba część społeczeństwa, która umiała czytać i pisać wylała mały format listowy. Dżuma i pożar Londynu wykoleił również drukarzy londyńskich i opóźnił ich prace o kilka lat. Obrazków z tego czasu znajdujemy bardzo mało. Na plakacie wydanym w roku 1665 zwanym „London's Lord have mercy upon us“ znajdujemy nowy drzeworyt pokazujący chowanie ofiar dżumy z wałami miasta na tylnem tle.

Ilustracje gazetowe, które widzimy obecnie są przeważnie nowego wynalazku. Przed rokiem 1890 nie było jeszcze gazet ilustrowanych i fotograficznych płyt półtonowych, używanych dziś na całym świecie. Wszystkie te pisma, które zamieszczały obrazki posługiwały się staremi drzeworytami. System pracy zmienił się jednak od tego czasu i rzemiosło to zostało mocno ulepszone, a chociaż może nie zawsze z punktu widzenia artystycznego, to w każdym razie z parktycznego punktu ilustrowania wydarzeń lokalnych. Ulepszanie ilustracji rozpoczęło się od Thomasa Bewicka w latach 1753—1828. Bewick zmienił technikę drzeworytnictwa i wskrzesił ją jako sztukę. Meto-

da jego znana jako białe linje została przyjęta i naśladowana przez wielu rytowników, lecz gdy ilustracje gazetowe stały się liczniejszemi rozwinięto styl więcej jasny. Oryginalny obrazek rysowano lub szkicowano zwykle powtórnie na powierzchni drewnianej płyty gotowej dla rytownika. Kilka lat przed wprowadzeniem płyt półtonowych zrobiono ten postęp, że na to miejsce wkładano obrazek fotograficzny, lub też odbitkę rysunku albo oryginalną fotografję. Sposób ten oszczędzał nietylko czas, lecz umożliwiał bezpośrednie używanie fotografji z widokami lub portretami, które po rytowaniu dawały więcej naturalne obrazki. Gdy rysownik został wysłany by ilustrować nowości, robił on na miejscu prędkie szkice, a rysunek uzupełniał dopiero po powrocie w redakcji. Szkice nadesłane z kraju lub zagranicy były dokończane lub przerysowane przez specjalnego artystę lub czasem przez jednego z drzeworytników. Wzory takich ilustracyj można widzieć w numerach „Illustrated London News“ wychodzących podczas wojny francusko-niemieckiej.

Nowe metody.

W końcu dziewiętnastego stulecia, kiedy metody te były już w ogólnem używaniu, szkice i płyty wyrabiano bardzo szybko. Jeżeli wielkość obrazka mającego być reprodukowanym, była ponad normę, płytę drewnianą zestawiono z kilku części na powierzchnię której nałożono obrazek. Następnie płytę podzielono i poszczególne części oddano różnym artystom do rytowania. Gdy wszystkie części były skończone, składano je razem i przymocowano w jedną całość. Zanim płyta poszła do druku rytownik przedtem pousuwał małe braki pozostałe w miejscach złączenia.

Wprowadzenie płyt linjowych i półtonowych wywracało powoli lecz stale stare systemy używane od czasów pierwszych dużych arkuszy.

Pierwszy ilustrowany dziennik „Daily Graphic“ założony został przez Mr. W. L. Thomasa tego samego, który 20 lat wcześniej założył tygodnik „Graphic“. Dziennik używał wpierw płyty drewniane, lecz nie trwało długo wprowadził również płyty linjowe, które używał szczególnie do portretów, a później płyty półtonowe. Pierwsze półtony wykonywane były procesem Meisenbacha wynalezionym w roku 1882. Tą metodą fotografowano oryginalne obrazki przez raster subtelnych linij, które dawały kropkowane tło. Raster zawierał linje idące w jednym kierunku, który następnie przewracano, by otrzymać linje krzyżowane.

Raster o linjach krzyżowych.

Negatyw drukowano na kawałku cynku lub miedzi i trawiono kwasem w podobny sposób, jak się to obecnie robi, zostawiając obrazek w relifie i tworząc w ten sposób powierzchnię do drukowania. Foto-mechaniczna reprodukcja zaoszczędza wielką ilość czasu i umożliwia używanie portretów fotograficznych, które oddają prawie naturalne obrazki.

Meisenbacha uważać można jako pioniera handlowych reprodukcyj półtonowych. Wyrabiał on płyty dla kilku dzienników londyńskich, lecz sposób jego został wkrótce ulepszony i to najpierw przez Ivesa, który wykonał pierwszy raster o linjach krzyżowych, a później przez wynalazek rastera krzyżowego Levego, który będąc mechanicznie linjowany zezwalał na wyrabianie subtelniejszych płyt półtonowych, tworząc równocześnie pewną ilość małych kropek począwszy od subtelnych, jak czubek szpilki w miejscach jasnych obrazka, aż do prawie czarnych kwadratów w cieniach podobnych do tych obrazków, jakie widzimy w obecnych gazetach.

Kiedy foto-mechaniczne metody po raz pierwszy zaprowadzono, płyty linjowe używano ogólnie do robienia bezpośrednich reprodukcyj rysunków piórem i farbą. Były one szybko do wykonania i łatwo do drukowania na prawie każdego rodzaju papierze. Dawniejsze półtony były zwykle po stronie płaskiej i długo trzeba było rytować ręcznie, by osiągnąć dostateczny kontrast. Wielkie trudności stanowiło także drukowanie ich na obecnych maszynach, przyczem i papier niezbyt dość odpowiedni, lecz wskutek wysiłku stałego ulepszenia ich, płyty półtonowe stały się czemś doskonałem i od roku 1900 kilka tygodników adoptowało ten tylko sposób produkcji ilustracji. Kilka lat później niektóre z dzienników londyńskich oraz poważniejsze dzienniki prowincjonalne drukowały tylko ilustracje półtonowe. Od tego czasu jedynem zadaniem było dalsze ulepszanie tego systemu, a dziś proces ten używany jest już w każdym zakątku świata. Niema też widoków, aby proces ten zastąpiony został wnet innym, gdyż jest to jedyny, który zezwala na stereotypowanie i drukowanie obrazków prędko i jednolicie na zwykłej maszynie rotacyjnej.

Fotografja prasowa.

Kilkakrotnie robiono już wysiłki zastosowania i innych procesów do prasy codziennej, lecz albo czas przygotowania albo niepewność wyniku zapobiegała dotychczas ich przyjęcia. Większość dzisiejszych dzienników posiada swój zespół fotografów, którzy, tak, jak reporterzy wychodzą poza dom i zbierają nowości dzienne. Są oni wćwiczeni do fotografowania wszelkiego rodzaju przedmiotów i idą wszędzie do domów i zagranicę w odpowiednich chwilach. Zadania ich są różne i polegają na fotografowaniu wydarzeń publicznych, wojskowych, marynarskich, sportowych, ważnych osobistości, gmachów (wewnątrz i zewnątrz) kopjowanie obrazków i dokumentów, a każdy objekt, fotografista musi tak ująć i dostosować, by był jak najkorzystniejszy dla pisma.

Jedynemi sposobami dostarczania obrazków dziennikom do niedawna były poczta, pociąg i czasem samochód, lecz dziś każdy ważny obrazek posyła się samochodem, pociągiem, lub samolotem. Wiele dzienników ma dziś własne elektryczne aparaty transmisyjne, które otrzymują i transmitują obrazki telegrafem i przez radjo. Szkocja, która dziewięć godzin oddalona jest od Londynu, transmituje obecnie



Zamówienia specjalne

na koperty wszelkiego rodzaju

krótkoterminowo przy najtańszem obliczeniu i najlepszem wykonaniu.

wszelkie obrazki na tej przestrzeni i w każdej chwili w dziewięciu minutach. Dotychczas istnieją jeszcze pewne ograniczenia co do rozmiaru transmitowanego obrazka, jak również brak im pewnej wyrazistości, lecz braki te będą napewno usunięte w niezbyt długim czasie. Obecnie posunęliśmy się już do tego stopnia nawet, że całą gazetę chociaż może jeszcze nie tak wyraźnie, można telegrafować — tekst, obrazek i ogłoszenia w faksimilu od jednego miasta do drugiego. Ładne rezultaty osiągnięto również przez radjo, chociaż są jeszcze do przezwyciężenia niektóre trudności, zanim wyniki będzie można z zadowoleniem porównać z obrazkami telegraficznemi.

Grafika w świetle artyzmu.

(Dokończenie.)

Mezzotinta — akwatinta.

Dalsze etapy rozwojowe są mezzotinta, zwana także sztuką czarną (maniere noire), której wykonanie opiera się na tem, że płytę miedzianą siekа się t. zw. chwiejakiem, narzędziem stalowem w formie łukowatej, zębatem, poczem wygładza się płaszczyzny i części drapane gładzikiem, by otrzymać płaszczyzny gładkie, nieprzyjmujące farby. Odbitki mezzotinty wyróżniają się niezwykłą aksamitnością tonu przy łagodnych nader efektownych przejściach z światła w cienie. Tak krocząc w swym rozwoju, znajduje grafika coraz to nowe i ciekawe formy swej przedziwnej wymowy.

Dalszą jej postacią jest akwatinta, którą osięga się przez rozpylanie sproszkowanej kalafonji lub asfaltu, poczem nagrzewa się płytę, przez co atomy asfaltu lub kalafonji przylepiają się do płyty. Podczas trawienia ich w kwasie pyłek ten izoluje miejsca pokryte, a odbitki dają artystyczne efekty rysunku, wykonanego jakgdyby tuszem lub sepją. Kolebką tej misternej roboty była Anglja i Francja.

Sposób kredkowy — werniks miękki.

Następny godny uwagi jest sposób kredkowy. Wykonanie polega na tem, że rysunek sporządza się na papierze barwną kredką i odbija się na pociągniętej werniksem i przydymionej płycie miedzianej, poczem artysta działa igłą. Odbitka z takiej płyty łudząco przypomina rysunek ołówkowy lub kredkowy, a zapuszczając płytę sanguiną ma się w odbitce zupełne złudzenie rysunku kredkowego.

Dalsze formy grafiki stanowi werniks miękki, (vernis mou), który sporządza się z domieszką łoju i pociąga nim płytę, poczem przykłada się papier i rysuje kredką lub ołówkiem. Pod naciskiem przylepiają się na papierze cząstki werniksu, odsłaniając w miejscach tych płytę tak przygotowaną do trawienia. Nadto podkłada się często jeszcze pod papier jedwab lub batyst, co nadaje rysunkowi miękkość linij. Techniką tą wykonane rysunki szczególnie nęcą oko głębią i elektownością.

Miedzioryt punktowany — autolitografja.

Jak wynika z powyższego nieprzebrane bywają sposoby podniesienia wrażeń artystycznych drogą grafiki — XVIII wiek dał również formę tak zwanego miedziorytu punktowanego (pointille) przez nabijanie w płytę drobnych punkcików. Sposób ten zapoczątkował znakomity Holender Bylaert. Wreszcie miedzioryt barwny: odbitki z kilku płyt rytowanych sposobami techniki mieszanej. Jako wybitnych reprezentantów tego kierunku wymienia historja grafiki Jakóba Krysztofa Leblond, Francois Janinet, Bonnet, Demarteau itd.

Nieprzebranych efektów graficznych daje nadto autolitografja (tak zwana w przeciwstawieniu do litografji, wykonanej sposobem chemigraficznym, a nie należącej w ścisłem słowa znaczeniu do grafiki artystycznej). Uchodzi ona w grafice za najmłodszą siostrzycę. Koniec XVIII wieku jest datą jej narodzin. Zasadniczo zwie się rytem płaskim, ponieważ jest rysunkiem na kamieniu wykonanym specjalną tłustą kredką, kamień zneutralizowany roztworem kwaśnym nie przyjmuje farby, którą przyjmuje tylko rysunek wykonany kredką, choć i są techniki używania kamienia podobnie jak płyty miedziane.

Autolitografja daje nieograniczone możliwości szczególnie w odbitkach barwnych, gdyż może być wykonaną na kilkunastu kamieniach. Efekt autolitografji jako sztuki powielanej ma wielkie i nader bogate znaczenie, gdyż artystyczna ich wartość jest nieprzemijająca.

Ta ogromna rozpiętość grafiki, narastając stopniowo przez artystyczne pokolenia świata, stanęła w pełnym blasku twórczej doskonałości w początkach XIX wieku i odtąd monarszym kroczy pochodem poprzez sztuki piękne.

Wszystkie narody poświęcają jej dużo miejsca, uwagi i szacunku w swych historjach sztuk pięknych.

Z chwili bieżącej

Sprzedaż klejnotu drukowanego słowa. Przed niedawnym czasem sprzedana została w Wiedniu i wywieziona do Ameryki t. zw. „42-wierszowa Biblja", drukowana w Moguncji przez Gutenberga pomiędzy rokiem 1453 a 1456. Biblję tę odkryto w osiemnastym wieku w bibljotece klasztornej w St. Blasien, a podczas wojen napoleońskich wywieziono do opactwa w St. Paul, w Koryntji, gdzie pozostawała dotychczas. Opactwo, potrzebując funduszów na budowę gimnazjum, a nie mogąc zdobyć tych w Austrji, postanowiło pozbyć się cennego skarbu i wywiozło go do Nowego Jorku, gdzie znalazł się nabywca w osobie dr. Ottona H. Vollbehra. Bibljofil ten zapłacił za Biblję z opactwa w St. Paul najwyższą cenę, jaką kiedykolwiek zapłacono za książkę, mianowicie 275.000 dolarów. Znanych jest jeszcze ogółem 41 egz. tej Biblji, wszystkie jednak drukowane są na zwykłym papierze ówczesnym, kiedy skarb nabyty przez p. Vollbehra należy do 10-ciu drukowanych na welinie, jest zaś jednym z tych, który przechował się dotychczas w całości i w stanie nieuszkodzonym tak pod względem tekstu jako też zdobiących go miniatur ręcznych. Poprzednio osiągnięto najwyższą cenę za Biblję, należącą do opactwa w Melku, a sprzedaną znanemu bibljofilowi filadelfijskiemu dr. Rosenbachowi za łączną sumę 106 000 dolarów. Biblję tę nabyła potem p. Harkness za 120 000 dolarów, darując bibljotece w Yale.

Wiadomości z firm

Drukarnia Poznańska Tow. Akc. w Poznaniu. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę, 10-go stycznia 1931 r., o godzinie 14-tej w lokalu drukarni przy ulicy 27 Grudnia nr. 5, z następującym porządkiem obrad: 1) Zatwierdzenie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 31. X. 1930 r., dotyczącej rozwiązania Towarzystwa oraz zbycia przedsiębiorstwa na rzecz inż. E. Namysła. 2) Zatwierdzenie bilansu likwidacyjnego.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Zmiany w ortografji polskiej.

Ułożono w swoim czasie zasady nowej pisowni polskiej, znane powszechnie w opracowaniu prof. Łosia, nie są pod każdym względem doskonałe. Trafiają się tam pewne nielogiczności, odnoszące się szczególnie do pisania wyrazów łącznie i rozłącznie, oraz do dzielenia wyrazów. Akademja Umiejętności postanowiła usterki te usunąć. Pracuje nad tem już od pewnego czasu komisja językowa Akademji Umiejętności, której przewodniczącym jest wybitny jezykoznawca polski, profesor U. J. Kazimierz Nitsch. Nie będzie to więc wielka reforma w pisowni polskiej zmiany zasad pisania polskich wyrazów, lecz jedynie tylko poprawienie i uzupełnienie dawnej reformy.

Że reforma pisowni polskiej jest rzeczą aktualną, że wiele jest kwestyj, co do których dyskusja jest otwarta, wiadomo każdemu interesującemu się temi zagadnieniami. W tej sprawie też wydało Polskie Towarzystwo Wydawców Książek do Polskiej Akademji Umiejętności apel, dotykający kilku zagadnień, związanych z reformą pisowni. W apelu tym proszą, ażeby zmiana nastąpiła jednorazowo i ostatecznie, „tak, by dalsze zmiany były wyłączone na długie dziesiątki lat“. Żądanie bardzo słuszne, bo przecież pisownia nie może ulegać modzie. Sami wydawcy proponują jednak bardzo gruntowną zmianę pisowni. Chcą oni, ażeby wszystkie nasze dźwięki oddawano tylko jedną literą. „Sz“, „cz sz winno się pisać zapomocą „s“ i „c“ „r“ ze znaczkiem nad temi literami, tak jak to jest w inych językach słowiańskich. W ten sposób oszczędziłoby się na kosztach druku i papieru o 1/16 część, co przy produkcji samych książek dałoby rocznie oszczędności na kilka miljonów złotych“.

Oczywiście jakkolwiek z punktu widzenia ekonomicznego słuszny jest taki postulat, to jednak nie wiadomo, czy znalazłby on aprobatę odpowiednich czynników. Nie wszystko co jest logiczne, jest uzasadnione. Zresztą w obecnych warunkach wobec tego, iż na reformę gruntowną pisowni się nie zanosi, apel wydawców książek jest na razie przedwczesny.

Bibljoteki — dorobek rodzimej kultury polskiej.

Piętnaście miljonów książek liczą 35 000 bibljotek polskich.

Polska posiada 17 wielkich bibljotek, z których każda liczy ponad 100.000 tomów. Największa jest Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, licząca 750 tysięcy książek.

Drugie miejsce zajmuje Bibljoteka Uniwersytecka w Krakowie, licząca tylko 570 000 tomów.

Bibljoteka Raczyńskich w Poznaniu, posiada około 70 000 tomów, w tem 191 inkunabułów i 234 dokumentów z dziejów Polski przedrozbiorowej.

Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu liczy 51 000 dzieł w 110 000 tomach (w tem 400 inkanabułów i 150 pergaminów.

Bibljoteka Uniwersytecka w Poznaniu zał. 1919 r. liczy obecnie przeszło 350 000 tomów.

Bibljoteka Miejska w Bydgoszczy posiada zgórą 150 000 tomów o charakterze przeważnie naukowym, w tem przeszło 40 000 tomów o charakterze przeważnie naukowym, w tem przeszło 40 000 tomów polskich, 200 inkunabułów (są to pierwsze wytwory sztuki drukarskiej z przed wieków), 160 rękopisów, około 1000 map oraz pracownię naukową o 2 000 tomach.

Książnica miejska im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, utworzona 1923 r., poszczycić się może 100 000 tomów.

Prócz tych bibljotek, mamy tysiące mniejszych bibljotek, rozsianych po miastach, wioskach, a nawet po prywatnych domach. Każda organizacja religijna czy świecka uważa sobie za naczelny obowiązek założenie bibljoteki dla swych członków, choćby to miało być na razie tylko kilkadziesiąt książek.

Ogółem mamy obecnie w Polsce 35 tysięcy bibljotek, posiadających około 15 miljonów książek.

W sprawie sieci bibljotek publicznych.

Dyr. Bibljoteki Publicznej m. st. Warszawy F. Czerwijowski złożył na ręce p. prezydenta miasta Warszawy memorjał, w którym przedstawił b. aktualne zagadnienia w sprawie sieci bibljotek publicznych na terenie stolicy.

Bez tego zagadnienia niepodobna sobie wyobrazić spełnienia naczelnych zadań bibljoteki publicznej; podniesienia poziomu kultury ogółu, pogłębienia jego świadomości obywatelskiej, usprawnienia zawodowego, oraz dostarczenia szerokiemu ogółowi szlachetnej rozrywki. Ostatecznie liczba sieci bibljotek wynosić powinna około 50 (1 bibljoteka na 20 000 mieszkańców).

Bibljotekarstwo wymaga centralizacji administracyjnej przy decentralizacji terytorjalnej, co daje dużą oszczędność finansową oraz możność bardziej planowego rozmieszczenia na danym terenie poszczególnych bibljotek i bardziej ekonomicznego wykorzystania księgozbiorów wszystkich bibljotek, należących do sieci.

Zdaniem p. Czerwijowskiego tym ośrodkiem administracyjnym winna stać się Bibljoteka Publiczna m. st. Warszawy. Działalność jej wybiega daleko poza teren lokalny. Ona szkoli pracowników bibljotecznych, ci praktykują w jej murach, ona udziela porad fachowych, poprostu skupia się w niej życie bibljotekarskie całego państwa.

Wkońcu p. Czerwijowski wiąże swój memorjał z nadzieją uchwalenia przez sejm projektu ustawy o bibljotekach publicznych, opracowanego przez warszawskie Koło Związku bibljotekarzy polskich, projektu, który przewiduje przymus zakładania i prowadzenia bibljotek publicznych przez samorządy i fundusze na ten cel w postaci świadczeń od 10 groszy — 1 zł zależnie od wielkości gminy.

Że memorjał p. dyr. F. Czerwijowskiego jest zupełnie realny, nie ulega to najmniejszej wątpliwości, gdyż projekt Koła Związku bibljotekarzy polskich,

jak pozwala wnosić przychylne przyjęcie go przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz zrozumiały oddźwięk w społeczeństwie, z pewnością stanie się w najkrótszym czasie ustawą.

Organizacja Związku Księgarzy Polskich.

Główny Zarząd Księgarzy Polskich złożył na ostatniem walnem zebraniu sprawozdanie z działalności za r. 1929—1930, które poniżej przytaczamy:

Na wstępie sprawozdanie stwierdza dalsze trwanie kryzysu na rynku księgarskim, na skutek czego stan księgarstwa nie uległ zmianie. Obroty utrzymały się w normach z r. 1929, tak, iż mimo pewnej poprawy w metodach handlowych księgarstwo nie zdołało podnieść swej rentowności. Stan ogólny księgarń zarejestrowanych w dniu 1 października r. b. wynosił 1 095 firm, w czem w kategorji pierwszej — 826 i w kategorji drugiej — 269. Firmy te znajdowały się w 531 miejscowościach.

W dziedzinie organizacji wewnętrznej praca Związku oparta jest o regulaminy, określające normy handlowo-organizacyjne. Sprawozdanie stwierdza z naciskiem, że w ciągu ostatniego roku naprawa stosunków w zakresie kardynalnych punktów, t. j. ekspedjowania towaru do firm niezarejestrowanych i rabatowania publiczności, posunęła sie o bardzo duży krok naprzód. Jest to nader ważny szczegół, na który zwracamy uwagę innych branż, wprowadzających normalizację cen. Dla zapewnienia przestrzegania przez firmy postanowień regulaminowych Zarząd Główny wprowadził instytucję weksli gwarancyjnych, które przechowywane są w specjalnej skrytce bankowej. Do października złożyło weksle 100 firm na ogólną sumę 47.000 zł. Weksle te mają ugruntować świadomość, że regulaminy to ostoja ładu w społeczeństwie księgarskiem, a z drugiej strony mają one ograniczyć konieczność stosowania sankcyj. Zaznaczyć należy, iż tytułem sankcyj wykreślono w tym roku 8 firm, z powodu nieuregulowania składek — 58 firm. Ubyło z powodu likwidacji 15 firm. Wykreślenie z powodu niepłacenia składek następuje tylko w ostateczności.

W zakończeniu sprawozdania zarząd podkreśla, iż poprawa sytuacji materjalnej i podniesienie poziomu księgarstwa nastąpić może tylko przez ścisłe współdziałanie z producentami książki (wydawcami) oraz poparcia działań zarządu przez ogół członków.

Z chwili bieżącej

Jubileusz 25-lecia pracy redaktorskiej Stefana Krzywoszewskiego. W grudniu bieżącego roku upływa 25 lat od chwili, gdy w Warszawie ukazał się nowy tygodnik ilustrowany „Świat", cieszący się stale dużą popularnością. Założycielem i redaktorem naczelnym „Świata" jest St. Krzywoszewski, zasłużony autor dramatyczny, powieściopisarz i publicysta. Zachęcony przez ś. p. Erazma Piltza w r. 1905, stworzył St. Krzywoszewski ważną i twórczą placówkę publicystyczną, poświęconą aktualnym zagadnieniom życia, głównie literaturze i sztuce, skupiając dookoła pisma szereg najwybitniejszych piór pisarskich. Zaletą pisma był i jest przykładny umiar w ujmowaniu drażliwych niemal spraw bieżących, dzięki czemu obok siebie mogły współpracować wybitne pióra wprost odmiennych kierunków. „Świat" pod czujnem kierownictwem Krzywoszewskiego przetrwał rewolucję, wojnę światową, pozostając zawsze pismem pełnem życia, chwytającem w lot wszystkie zjawiska, a utrzymanem w charakterze popularnym, choć zawsze na poziomie poważnej pracy umysłowej. Z pośród najbliższych współpracowników Stefana Krzywoszewskiego godzi się wymienić wieloletniego sekretarza redakcji powieściopisarza Eustachego Czekalskiego, któremu w ostatnich latach do pomocy przybył młody i ruchliwy publicysta Jerzy Życki. Podnosząc dzisiaj zasługi Stefana Krzywoszewskiego, położone na polu publicystycznem, nie mniej wybitne, jak na polu twórczości teatralnej, jubilatowi, jako naczelnemu redaktorowi „Świata" w 25-lecie tak owocnie prowadzonej pracy składamy serdeczne życzenia.

Pocztę przewożą okręty polskie. W tych dniach została podpisana umowa między Ministerstwem Poczt i Telegrafów a Polskiem Transatlantyckiem Towarzystwem Okrętowem, linja Gdynia—Ameryka, na mocy której przewóz poczty z Polski do Kanady i Stanów Zjednoczonych A. P. powierzony zostaje okrętom wymienionego towarzystwa.

Dziennikarstwo w najmniejszych państwach. W małej republice włoskiej San-Marino wychodzą 3 pisma: „Il Popolo Sanmarinese", finansowane przez rząd włoski; organ urzędowy „Bolletino ufficiale" i dziennik ludowy „San-Marine", który zajmuje się przeważnie filatelistyką i handlem starożytnościami, najważniejszą gałęzią życia gospodarczego w tej republice, liczącej 10 000 obywateli.

W księstwie Lichtenstein wychodzą dwa pisma: „Les Nouvelles" i „Volksblatt", wychodzące dwa razy tygodniowo.

W księstwie Monaco, gdzie ludność nie zajmuje się prawie zupełnie polityką, istnieje kilka pism, nawzajem z sobą konkurujących.

Minjaturowa republika hiszpańska Andora, licząca zaledwie 6 000 obywateli, nie może poszczycić się własnym organem. Wychodzi jedynie rodzaj biuletynu, który informuje o najważniejszych wypadkach swych obywateli.

Licytacja bibljoteki lorda Birkenhead'a. Na publicznej licytacji bibljoteki po zmarłym lordzie Birkenhead w Londynie wzbudziły ogólne zainteresowanie zbieraczy rzadkie egzemplarze francuskiego wydania „Iljady" i „Odyssei", które były ongiś własnością Madame de Pompadour. — Sprzedano je za sumę 147 funtów (około 6 000 złotych).

„Targ książki" w Medjolanie. Towarzystwo „Dobrej Prasy" w Medjolanie zorganizowało „targ książki katolickiej", który miał wielkie powodzenie. Sprzedano 20 000 tomów dzieł katolickich pisarzy włoskich.

Dziennik rękopisowy. Niedawno wystawiony został na widok publiczny dziennik, pisany ręcznie w języku amaryjskim, o tytule „Aimro" (Inteligencja). Jest to egzemplarz pisma, jakie zaczął wydawać w r. 1902 w Addis Abeba, stolicy Abisynji, dziennikarz grecki Andreas Kavadia. Ponieważ w stolicy nie było ani jednej drukarni, Kavadia wypisywał co tydzień ręcznie 24 egzemplarze swojego pisma i co sobotę zgłaszał się do cesarza Menelika z jednym numerem, który był odczytywany na głos w obecności całego dworu. Od roku 1924, t. zn. od kiedy sprowadzono do Addis Abeba pierwszą maszynę drukarską, pismo „Aimro" wychodzi drukowane i przy „kolosalnym" nakładzie... 500 egzemplarzy.

Z wydawnictw fachowych

„Polska Gazeta Introligatorska". Wyszedł z druku numer 12 na miesiąc grudzień i zawiera następującą treść: Życzenia Bożego Narodzenia i Nowego Roku. — Bądźmy dobrej woli. — Od wydawnictwa. — O „glossach" i „glossowaniu". — Z epoki cechów. — Oprawa książek. — O konsolidowanie życia introligatorstwa polskiego. — O konserwowaniu i restaurowaniu ksiąg. — Złocenie artystyczne opraw całoskórnych. — Ecole Estienne w Paryżu. — Z życia organizacyj introligatorskich. — Wyuczony. — Bezrobotny. — Cło na książkę polską wykonaną zagranicą. — Kronika. — Wesoły kącik. — Odpowiedzi redakcji oraz kalendarz i wkładka ilustrowana.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej

z siedzibą w Warszawie

Z działalności gałęzi papierniczo-piśmienniczej.

Biuro ogólno-polskiego Związku Przemysłu i Handlu branży papierniczo-piśmienniczej pod kierownictwem dyrektora p. A. Czarneckiego, jest już w posiadaniu trzech list, z których pierwsza obejmuje spis prawdziwych hurtowników, odpowiadających zasadniczym warunkom prowadzenia handlu hurtowego. Lista ta będzie przedstawiona do zaopinjowania fabrykantom zrzeszonym w Związku Wytwórców tej gałęzi. Komisja organizacyjna sekcji hurtowej projektuje odbycie wspólnej konferencji z wytwórcami na aktualne tematy, związane z uporządkowaniem stosunków w hurcie. Druga lista obejmuje firmy półhurtowe. Nad listą tą przeprowadzona będzie jeszcze szczegółowa dyskusja. Trzecia lista detalistów zawierająca 3 tysiące firm z całego kraju jest już gotowa, przyczem napływają jeszcze pewne uzupełnienia. Przygotowano już również okólnik do wszystkich detalistów, wzywających ich do wstąpienia do Związku. Okólnik ten będzie rozesłany przed wydaniem cennika Nr. 2.

* * *

Komisja cennikowa Związku pracuje bardzo intensywnie i ma już połowę materjału zebranego. Praca jej polega na szczegółowem przejrzeniu cenników wszystkich fabryk, należących do Związku wytwórców. Z cenników tych wybiera się artykuły zasadnicze, mające większy obrót w handlu. Prace cennikowe ukończone będą w styczniu, poczem po uzgodnieniu cenników z wytwórcami wydany będzie niezwłocznie znormalizowany cennik Nr. 2.

* * *

Związek Wytwórców gałęzi papierniczo-piśmienniczej rozsyła obecnie do wszystkich członków a także i do fabryk stojących chwilowo jeszcze poza Związkiem, projekt ożywienia i podniesienia związku przez wprowadzenie ewidencji wysokości obciążeń odbiorców i ujęcia w pewne ramy sposobu pokrycia.

„Minęły już te czasy, gdy wytwórca ukrywał odbiorcę swego przed konkurencją — pisze okólnik — obecnie wszyscy wytwórcy znają wszystkich odbiorców i naodwrót. Wszyscy wytwórcy prześcigają się w zdobywaniu odbiorcy dla siebie, często przez nadmierne rabaty, terminy kredytowe i same kredyty bez najmniejszej kontroli. Odbiorca płaci opieszale, przeciąga terminy prolonguje, wreszcie bankrutuje". W dalszym ciągu okólnik w dosadnych słowach charakteryzuje obecny stan rynku, stwierdzając, iż obecnie „regulacja na 40 — 50 proc. — przyczem regulacja na własne akcepty bankruta z terminem 1 — 2 lat jest rozczulająco dobrą". Okólnik wzywa wytwórców do wypowiedzenia się w sprawie projektu, a niezrzeszonych dotychczas do wstąpienia w szeregi organizacji. Wprowadzone w innych branżach biura wywiadowcze usunęły straty tam, gdzie przedtem dochodziły one do 25 procent.

Na marginesie branży fotograficznej.

Podobnie w wielu branżach tejże dziedziny jak i w handlu artykułami fotograficznemi stosunki wewnętrzne znacznie się pogorszyły.

W handlu artykułami fotograficznemi mamy na terenie stolicy dwie organizacje, a mianowicie: Koło przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich oraz Sekcje przy C. Z. K., istniejące 6 lat Koło Kupców branży fotograficznej ma już za sobą pewien dorobek organizacyjny, a — co najważniejsze — z opinją Koła liczą się poważne wytwórnie zagraniczne artykułów fotograficznych. Sekcja przy C. Z. K. jest prawie nieczynna.

W sytuacji, jaka się od pewnego czasu na rynku wytworzyła niezbędnem stało się ujęcie branży fotograficznej w ramy mocniejszej organizacji, któraby przy uporządkowaniu rynku rozporządzała skutecznemi sankcjami względem opornych kupców. Forma organizacji zasadniczo będzie zbliżona do organizujących się obecnie innych branż, **np. papierniczo-piśmienniczej.** Cele i środki organizacji będą również podobne. Drobne różnice polegają na tem, że handel artykułami fotograficznemi skupia nieliczną stosunkowo ilość kupców w porównaniu do innych branż. Placówek tego handlu w Polsce jest około 300. Tak więc ujęcie tej ilości kupców w praktyce będzie łatwiejsze, niż w branży liczącej kilka tysięcy członków. Następnie w handlu tem niema hurtu. Wszyscy kupcy zaopatrują się w każdą żądaną ilość towaru, albo bezpośrednio z fabryk, lub za pośrednictwem ich generalnych przedstawicieli w Polsce, przyczem dalsza odsprzedaż towaru przez kupca w Polsce jest w zasadzie niedozwolona. Szczegół ten jest wielkiej wagi w świetle doświadczeń, dających się spostrzec w inych branżach, gdzie właśnie najtrudniejszym do zorganizowania elementem są hurtownicy, zwłaszcza tacy (a jest ich w Polsce dużo), których dosłownie jedynem znamieniem jest... pieczątka „hurtowy skład" i nic więcej. Tego ogniwa w handlu fotograficznym niema. Niema tu również i przemysłu krajowego, gdyż istniejące w Polsce wytwórnie tej gałęzi nie grają żadnej roli. To też organizacja taka oprzeć się musi na porozumieniu kupiectwa w Polsce z centralami wielkich fabryk zagranicą.



Listowe teczki, bloczki i kasetki w dobrych **tylko** gatunkach przy najlepszej przeróbce.

Podjęto więc starania w kierunku utworzenia organizacji, którąby objęła wszystkich kupców w porozumieniu z fabrykantami. Projekt statutu tej organizacji p. n. „Polski Związek Przemysłowców i Kupców gałęzi fotograficznej i kinematograficznej", został zatwierdzony przez władze w b. m.

Z niemieckiego rynku drewna-papierówki.

Ceny za drewno-papierówkę, które od pewnego czasu spadły, pewnie nie podniosą się dopóty, jak z Niemiec donoszą, dopóki położenie przemysłu papierniczego i masy na wyrób papieru się nie polepszy. Przemysł ten pracuje ogólnie z ograniczeniami; zapotrzebowanie surowca zatem jest mniejsze, a równocześnie ogranicza się o wiele więcej zakupy na zapas.

Ceny za sprzedane w czerwcu zapasy drewna-papierówki w południowo i zachodnio-niemieckich nadleśnictwach państwowych wahały się zależnie od kosztów przewozu od 80 do 93 procent cen zasadniczych.

Z podaży czechosłowackiej na dostawę drewna-papierówki mało w Niemczech w ostatnim czasie korzystano. Jako cenę, zależnie od jakości towaru, podawano 18 do 19 marek niemieckich za metr kubiczny, wolny wywóz czeska stacja pograniczna.

Polska w dostawie drewna-papierówki do Niemiec miała pewne powodzenie. Polskie oferty notowały 3,4 do 3,8 dolarów za metr kubiczny, wywóz wolny.

Za austrjackie drewno-papierówkę żądano wolny wywóz stacja graniczna Salzburg-Passau 17,25 do 17,75 marek niemieckich za metr kubiczny.

Notatki

Światowa konsumcja papiernicza. Największym producentem na świecie na pierwszem miejscu jest Kanada; w roku 1929 wyprodukowała około 2¾ milj. tonn papieru z czego 2,5 milj. tonn zakupiły Stany Zjednoczone. Drugie Stany Zjednoczone, a na trzeciem Anglja. Niemcy produkują 623,000 tonn, z tego 172.000 na eksport. Ponadto eksportują papier Szwecja, Norwegja, Finlandja i Japonja. Ogólnie światowa konsumcja papiernicza wynosiła 7,3 miljona tonn.

Smak artystyczny okien wystawowych. Za przyczyną Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej otwiera się 4. I. 1931 r. „Kurs urządzania wystaw sklepowych", którego celem jest wyrobienie i kształcenie smaku estetycznego przy dekoracji okien wystawowych w sklepach, składach, salach reprezentacyjnych, halach wystawowych, stoiskach i t. p. Program kursu obejmuje: 1) wystawa sklepowa, jej wartość i znaczenie; 2) budowa okna wystawowego; 3) tło i dekoracja okna wystawowego; 4) oświetlenie; 5) układ towaru; 6) dobór kolorów; 7) indywidualność towaru; 8) psychologja wystawy sklepowej; 9) argument sprzedaży; 10) kiedy i jak często należy zmieniać wystawy. Nauka postawiona na wysokim poziomie artystycznym i prowadzona przez fachowca reklamowego, daje możność zapoznania się ze sztuką dekoracyjną. Kurs trwać będzie 6 tygodni, który zakończony będzie konkursem wystaw, połączony z nagrodami.

Bilety tramwajowe jako bilon. „Sunday Times" podaje, iż wobec braku drobnych pieniędzy zdawkowych w Piotrogrodzie, ludność zastępuje bilon przez abonamentowe bilety tramwajowe wartości 50 kopiejek i 1 rubla. Jak wiadomo, nieszczęśliwi mieszkańcy „raju proletarjackiego" skrzętnie ukrywają nawet małowartościowy bilon srebrny wobec ciągłego spadku czerwońca.

Bezpłatne jubileuszowe blankiety telegraficzne. Ministerstwo poczt i telegrafów skasowało opłatę na jubileuszowe blankiety telegraficzne, które były sprzedawane po 10 gr za sztukę. Wszystkie urzędy telegraficzne otrzymały polecenie wydawania blankietów jubileuszowych bezpłatnie aż do wyczerpania zapasów.

Przyspieszenie egzekucji należności wekslowych. Pod naciskiem organizacyj gospodarczych, Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do opracowania projektu dekretu Prezydenta, przyspieszającego i upraszczającego egzekwowanie należności z tytułu niezapłaconych weksli i otwartych długów na podstawie wyciągów z ksiąg formalnie prowadzonych.

Z filatelistyki

Znaczki pocztowe Stanów Zjednoczonych z podobizną Pułaskiego. Departament poczt w Waszyngtonie zawiadomił p. Ignacego Wermińskiego, b. prezesa Federalnej Komisji Rocznicy Pułaskiego, że znaczki pocztowe Stanów Zjednoczonych A. P. z podobizną Pułaskiego pojawią się z końcem grudnia lub z początkiem stycznia 1931 r.

Francja wypuszcza monety aluminjowe. Rząd francuski wydał dekret o wypuszczeniu nowego typu bilonu. Zostają wypuszczone monety o wartości dwu, jednego i pół franka, których brak dawał się odczuć dotkliwie we Francji. Osobliwością tych monet będzie fakt wybijania ich z aluminjum.

Wiadomości z firm

Galicyjska Fabryka Papieru Sp. Akc. (przedtem Bracia Fiałkowscy). Ogłoszono bilans na dzień 31 grudnia 1929 r., zamykający się ogólną sumą 858.183,86 zł. Strata wynosi 18.571,92 zł.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w sprawie zezwolenia Spółce Akcyjnej pod firmą: „Żywiecka Fabryka Papieru, Spółka Akcyjna" na zmianę § 1 statutu Spółki, co następuje:

1. na zmianę w nagłówku nazwy firmy na: „Żywiecka Fabryka Papieru „Solali", Spółka Akcyjna";

2. na zmianę § 1 Statutu, który otrzymuje brzmienie następujące:

§ 1. Firma Spółki brzmi: „Żywiecka Fabryka Papieru „Solali", Spółka Akcyjna";

po francusku: „Solali", Société Anonyme des Papeteries;

po angielsku: „Solali", Paper Manufacturing Company Ltd.;

po niemiecku: Papierfabrik „Solali", Aktiengesellschaft.

Spółka ma swoją siedzibę w Zabłociu, pod Żywcem."

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.
Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego reszt[u]jącego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ogłoszenia: ¹/₁ strona 100 zł, ¹/₂ str. 50 zł, ¹/₄ str. 25 zł, ¹/₈ str. 12.50 zł, ¹/₁₆ str. 6.25 zł, ¹/₃₂ str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Drukarniom i zakładom introligatorskim

polecamy nasze nowoczesne urządzenia do szlifowania noży gilotynowych oraz do odlewu walcy drukarskich.

Drukarnia św. Wojciecha — Poznań.

Wytwórnia Wiązarków do chrztu św.
Hurtowny skład papierów luksusowych
F. KOSTRZYŃSKI
Telefon 27-77 **POZNAŃ** 27. Grudnia 10

Polska Gazeta Introligatorska

Jedyne czasopismo niezależne, poświęcone sprawom Introligatorstwa Polskiego, wychodzi w Poznaniu i kosztuje kwartalnie 3,30 zł, rocznie 13,20 zł.

Redakcja i administracja w Poznaniu ul. Piekary 8a

Pewna egzystencja!

W ożywionem mieście powiatowem w Województwie Poznańskim jest do nabycia dobrze zaprowadzona

drukarnia z wydawnictwem

dwóch pism, codziennego i tygodniowego, połączona z introligatornią. Warunki sprzedaży bardzo dogodne. Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty do Admin. „Przeglądu Graficznego" pod nr. **164.**

A. FIEDLER KLISZE
POZNAŃ KRESKOWE
DŁUGA 11 AUTOTYPIE
TEL. 3811 TRÓJBARWNE

W dziale tym zamieszczamy bez jakiegokolwiek zobowiązania, ogłoszenia aż do 8 wierszy jednolamowych bezpłatnie. Każdy dalszy wiersz za opłatą 30 groszy.

POSZUKUJĄ PRACY

Na przesyłkę ofert dołączyć należy 50 gr. Numer dowodowy kosztuje 50 groszy. Ogłoszenia do tej rubryki przyjmuje się do soboty godziny 12 południa włącznie.

Kierownik drukarni
technicznie wykwalif., I kl. książkowy - bilansista. obeznany ze sprawami podatkowemi i wekslowemi, lat 36, poszukuje posady. Zgłoszenia do „Przeglądu Graficznego" pod nr. 16 g.

Oddziałowy kalkulator
składacz akcydensowy, lat 29, znajduje się w bardzo krytycznem położeniu, poszukuje jakiejkolwiekbądź posady. Oferty pod nr. G. W. 18. [12 g.

Składacz
umiejący wykonać prace przy tyglówce, poszukuje posady. Łask. oferty do „Przegl. Graficznego" pod nr. 18 g.

Składacz akcydensowy
poszukuje zaraz posady. Łask. oferty do „Przegl. Graficznego" pod nr. 26 g.

Składacz-akcydensista
także do ogłoszeń, lat 19, poszukuje posady. Zgłoszenia do „Przeglądu Graf." pod nr. 15 g.

Składacz
dobry fachowiec, egzaminowany mistrz, obeznany także przy maszynach płaskich i tyglówkach, poszukuje posady Łask. zgłosz. do „Przegl. Graf." pod nr. 11 g.

Linotypista
biegły, lat 35, obeznany dokładnie z maszyną i jej konstrukcją, poszukuje posady. Zgłoszenia do „Przegl. Graf." pod nr. 14 g

Typografista
młodszy, szuka posady. Miejscowość obojętna, ewtl. przyjmie posadę zecera ręcznego. Zgłoszenia do „Przegl. Graficznego" pod nr. 25 g.

Drukarz maszynista
obeznany z zecernią i stereotypją, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia do administracji „Przegl. Graficznego" ul. Masztalarska 8, pod nr. 17 g.

Drukarz-maszynista
lat 20, poszukuje posady. Łask. zgłosz. do „Przegl. Graficznego" pod nr. 24 g.

Przedrukarz
maszynista litograficzny, biegły, poszukuje posady zaraz. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty do „Przegl. Graficznego" pod nr. 19 g.

Introligator
ukończył służbę wojskową, prosi o posadę **Musielak, Poznań, Wały Jana 11.** [13 g.

Introligator
Obeznany z pracami hurtowemi, złoceniami brzegów, maszynami do linjowania, falcowania i dużej maszynie do krajania (jako krajacz) poszukuje posady. Miejscowość obojętna Łask. zgłosz. do „Przegl. Graf." pod nr. 22 g.

Handlowiec
zdolny (młodszy), znający wszelkie prace biurowe, biegły w pisaniu na maszynie, poszukuje posady. Oferty uprasza się do „Przeglądu Graf." pod nr. 23 g.

Redaktor
z akademickiem wykształceniem i długoletnią wszechstronną praktyką, poszukuje odpowiedniej posady w piśmie wychodzącem na terenie Polski Zachodniej. **Jerzy Kruszewski, Starogard,** Rynek nr. 37. [21 g.

Ze składu konsygnacyjnego

polecamy

PAPIERY

Gazetowe w rolach i arkuszach
Drukowe satynowane
Ilustracyjne
Konceptowe
Kancelaryjne
Albumowe
Afiszowe i t. d.

Hurtownia Drukarska

Spółka z o. odp.

Poznań, ulica Masztalarska nr. 8

Telefon 25-55.